Kraków dnia 26. Października 1861.

OGNISKO.

Pismo, poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

O wspólnikach w domu Komisowym.

Ludzie w społeczeństwie jako śmiertelni mijają, a nawet w miarę starości niedołężnieją i stają się niezdatnémi do pracy: instytucye wszakże krajowe powinny być nieśmiertelnemi a użyteczność ich wzrastać ma w miarę dłuższego ich istnienia.— Ztąd też niéma człowieka niezbędnego dla społeczeństwa, ale bywają instytucye niezbędne, którym się ludzie dla dobra kraju poświęcać winni.--Między temi instytucyami policzę śmiało domy Komisowe, jako ogniwa łączące produkcyą krajową z konsumpcyą zagraniczną i jako punkta zetknięcia się rolnictwa z przemysłem. Takie zakłady raz powstałe umierać nie powinny ale rozwijać się, rosnąć i rozrastać się na coraz rozleglejszym gruncie jest ich przeznaczeniem. W téj myśli, i z tą wiarą początkowałem dom Komisowy Krakowski, spodziewając się, iż to dziecko tułacze kraj sobie przyswoi i weźmie na swoją rękę, a mnie od dalszéj opieki uwolni.—Mniemałem, iż z trudnościami téj instytucyi zmierzą się młodsze siły i wezmą na barki ciężar, pod którym ja już stary upadam. Ale dotąd rzecz się ma inaczéj: „Starym praca a młodym rada dostaje się w udziale.“ Taki jest duch czasu, taki jest (jak się zdaje) program tego wieku.—Jeżeli więc napróżno zastępcy w trudném mojem zadaniu oczekiwałem, to przynajmniéj mam prawo do wspólnictwa pracy ochotników zaprosić, zaręczając ich sumiennie, że się im czas i trudy opłacą, i że obok moralnego zadowolnienia (iż się krajowi dobrze przysłużyli) znajdą i materyalne korzyści, dużo wyższe od lichych odsetków które im papier przynosi. — Młody więc człowiek posiadający wykształcenie, układ przyzwoity i ogładę obyczajów niezbędną do zachowania uprzejmych ze stronami stosunków, może z sumą 5000 złr. w. a. do współki w interesach domu Komisowego przystąpić. — Przez pierwsze parę lat byłby przypuszczonym do połowy korzyści, następnie zaś nabywszy wprawy i obznajomiwszy się z trybem interesów, mógłby cały zakład wziąść na własną rękę, i firmę pod korzystnemi dla siebie warunkami nabyć.—Inny młody człowiek po rozpatrzeniu się w interesach domu, założyłby takie bióro posiłkowe w Przemyślu, będące z naszym domem w stosunkach; to zaś połączenie sił i wspólność pracy, nietylko pomnożyłoby korzyści, ale producentom otwierając dwie główne przystanie, ułatwiłoby zawieranie rozleglejszych tranzakcyi. — Nie myślę, aby o takich wspólników do domu Komisowego było trudno, bo przecież w kraju naszym nie brakuje na ludziach ogólne przynajmniéj wykształcenie mających; a chociaż nader mała jest liczba pracowitych i w pracy wytrwałych, to jednak tak źle o kraju nie tuszę, abym przypuszczał, iż ani jednego nawet nie dostarczy. Ostatniemi czasy trafiłem w istocie na wspólnika rzadkich do domu Komisowego przymiotów i zdolności, ale zbieg interesów familijnych, które go w inną stronę powołały, znowu mnie samego przy sterze kilku zakładów pozostawiają. Zapraszam więc serdecznie młodych współobywateli do pracy, zasługi i udziału w korzyściach; zapraszam ich w interesie ogólnéj sprawy i ich własnego dobra; zapraszam z pewném prawem jako stary, któremu czas już złożyć w młod-

sze ręce narzędzia przemysłowéj dla kraju służby. Fundament założyłem, ściany budynku pomyślnie się dźwigają, a teraz niechaj młodzi dostawiają wyższe piętra i podnoszą ten gmach, w którym się nie jeden interes producentów pomieści, nie jedna trudność załatwi, nie jedna nędza schroni; wiemy bowiem, iż przy dobrze uorganizowanych domach Komisowych agencya i podrzędna służba powierzoną być może wielu ludziom, na próżno dzisiaj pracy i zarobku szukającym.

W zeszłym roku znalazło się do czynnéj współki kilku młodych kandydatów, którzy w szlachetnym zamiarze służenia pożytecznéj instytucyi, przez kilka dni chleba naszego pokosztowali, ale trafiwszy właśnie na trudne początki założenia, nie doczekali się organicznego rzeczy uporządkowania i co rychléj chorągiewkę zwinąwszy, odbiegli.— Nie dziwię się ani gorszę brakiem ich wytrwałości, bo z téj saméj co oni będąc ulepionym gliny, i jabym tę sztukę był za moich lat młodych potrafił; jednak mniemam, iż dzisiaj, kiedy rzecz jest urządzoną i w regularny bieg weszła, to rekrutacya byłaby łatwiejszą, a współka na kilku dniach próby ograniczaćby się nie powinna. — Jakoż muszę tu zrobić uwagę, iż nam polakom potrzeba koniecznie każdą sprawę i powołanie brać raz przecież na seryo i wierzyć w rzecz którą przedsiębierzemy, inaczéj bowiem czynność nasza będzie zawsze niedokładną i stanie się jak zwykle poronionym płodem chwilowéj egzaltacyi i rozbujałéj fantazyi. Rolnictwo bywa u nas sielanką, wojna epopeją, przemysł satyrą, a każda z tych prac kończyła się najczęściéj lub kończy jeszcze trenami i smutną elegiją.—Czas patrzyć na rzecz poważnie, stale i surowo!... Czas z rozbitków budować, i ściany społecznego gmachu w proste węgły stawiać; ruiny bowiem coraz bardziéj nas zasypują a zaniedbując naprawy ojczystego domu, zostaniemy bez dachu i przytułku. — Rolnik nasz śpiewał dawniéj orząc lub ciężko pracując, my dzisiaj próżnujemy przy pieśni i zbolałą piersią zawodzimy śpiew łabędzi. — *Ora et labora,* mówiono dawniéj, a dzisiaj podobno już tak nie mówią, bo chcą aniołów z nieba do ziemskiéj pańszczyzny zwabić. — Oj pomoże zapewne Pan Bóg, pomogą i aniołowie poczciwéj wytrwałéj i rozumnéj pracy, pomnożą plon rolnika i godziwą korzyść przemysłowca, wesprze też Bóg sumienne przedsiębiorców zamiary, szukającym zaś światła skarbnicę wiedzy otworzy. — Ale na korzyść lenistwa Bóg cudu nie zrobi, w najem się aniołowie nie oddadzą.— Trzeba budować gmach narodowy, jakby dom chwały Bożéj z ciosów i cegły i drobnych kamyczków cnót cichych i prywatnych, a wszystko łączyć cementem miłości a wszystko zdobić okrasą nauki i sztuk udoskonalonych i pracować ciągle i pracować pilnie, aż nad murami szczyt stanie. — Jedną z cegiełek téj pięknéj budowy są też domy Komisowe, a więc do niezbędnéj około nich pracy ochotników zapraszam.

W. W.

O szkole teoretycznéj rolniczéj przy Uniwersytecie Jagielońskim.

Wszystkiego u nas uczono, prócz sztuki przysparzania powszedniego chleba i wzbogacania kraju. Synowie rolników, w Polsce wyłącznie rolniczéj, sposobią się do wszelkich zawodów, do których spełniania wcale może powołanymi nie będą, a kształcić się nie mają sposobności w téj gałęzi nauk, które rozwinąć i zużytecznić w ciągu ich życia stanie się niezbędną koniecznością. Mówię tu o nauce rolnictwa, która ze względu na naturę naszego kraju pierwsze zająć powinna miejsce w programie publicznéj instrukcyi. Nie pojmuję dla czego rzecz ta uszła dotąd uwagi ludzi krajowi życzliwych a gruntownie potrzeby jego oceniających; tłumaczę to jedynie tym powodem, iż nauka rolnictwa od niedawnego dopiero czasu w pewien system ujętą i w szereg specyalnych nauk policzoną została. Dzisiaj atoli, gdy w uprawie ziemi oraz w produkcyi rolniczéj tak chlebodajnych jak i przemysłowych roślin empiryzm nie wystarcza i gdy przez współubieganie się narodów które dawniéj rolnictwu się nie poświęcały, a razem przez bogatą i zwiększającą się produkcyą w Ameryce, nasz dawny i niedbały proces rolniczy staje się niedostatecznym a na nędzę i upadek majątków nas naraża, przeto idąc za wydoskonaleniem i postępem

nauk, sposobić się musimy dokładném zgłębieniem posiłkowych umiejętności do trudnego zawodu rolnictwa i nie wprzód nabywać warstatu, zanim pracować się na nim nie nauczymy. —

Wystawmy sobie rolnika nieumiejętnego a pragnącego we wsi robić ulepszenia. — W jakimże jest kłopocie gdy mu zpomiędzy tylu stręczonych środków kultury najtrafniejszy wybrać wypada? Ileż rad musi zasięgać, ileż prób bezowocnych robić, jakże utyka biedak na każdéj przeszkodzie!... Nie znając natury przyczyn, nie umie przewidzieć skutków; szuka często za granicą działaczy które ma pod ręką, lub przez niestósowne onych użycie psuje zamiast ulepszać. Chemija, fizyka i inne nauki przyrodzone za każdąby mu się chwilą przydały, brak nauki ciągle mu się czuć daje, a tego braku empiryzm nie zastąpi. — Chciałby pole rozmierzyć, nie umie geometryi, chciałby chore bydlę poratować, nie zna ani fizyologii zwierzęcéj ani ma wyobrażenia o weterynaryi. Chciałby stodołę wystawić, nie zna pierwszych zasad budownictwa wiejskiego. Chciałby pracę sobie ułatwić i ręczną robotę zastąpić, nie zna mechaniki. Słowem, do każdéj szczegółowéj czynności musi używać rady specyalnych ludzi i chodzić od chemika, do geometry, od geometry do weterynarza, późniéj do budowniczego, mechanika, hidraulika i tak opłacając własne nieuctwo sowitą za obcy rozum nagrodą, pierwéj się zrujnuje, zanim się przyrabiać majątku nauczy.

(D. c. n.)

Dom Komisowy Krakowski.

W ubiegłym tygodniu sprzedaliśmy pszenicę czystą ale nieco cienką po złr. w. a. 11 c. 90. — Więcéj nad to żadnéj nie zawarliśmy tranzakcyi zbożowéj. — Cieszymy się postępem przemysłu krajowego, który sam sobie wystarcza. W to miejsce toczą się układy między kupcami paryzkiémi a domem Komisowym o dostawę innych produktów, których nam liweranci dostarczą. Otrzymujemy z Bordeaux, transport win Bordeaux, a prosto z Szampanii win Szampańskich. Oprócz tego posiadamy stare i doskonałe wina Hiszpańskie, których cenniki przy następnym numerze Ogniska roześlemy.—Dla skoncentrowania interesów i oszczędzenia czasu, pracy i wydatków, przenosimy księgarnią naszą do lokalu domu Komisowego, dzieląc obszerne to mieszkanie na oba zakłady. Wchód do księgarni będzie z ulicy św. Anny przy Uniwersytecie Jagielońskim, wejście zaś do domu Komisowego jest od ulicy Wiślnéj obok banku i kasy głównéj. — Składy mniejsze domu Komisowego będą w tymże samym gmachu, większe zaś na plantacyach przy ulicy Piasek w domu Hutnickiego oraz magazyny od miasta wynajęte na placu obok Hotelu Pollera. — Nowy transport herbaty naszéj w dwóch gatunkach zyskał uznanie licznych konsumentów; jest ona dobra i wkrótce się ten transport wyczerpnie; życzylibyśmy nie ociągać się z zamówieniami.— Kawę na centnary także dostarczyć możemy, w tych zaś dniach odbieramy z fabryki Scheffieldskiéj doskonałe narzędzia rzemieślnicze, a tą razą przyjdzie dobór pilników, noży kuchennych i stołowych.—Brzytwy i scyzoryki późniéj nadejdą.— Cenniki pilników następnie prześlemy. — Zapasy małe sprowadzamy (nauczeni doświadczeniem). Kto więc w zamówieniu będzie pierwszy, ten wcześniéj towar otrzyma.

Cena zboża i innych produktów na rozmaitych targach.

Kraków. dnia 23. Października.

Pszenicę zimową za korzec 11 złr. do 12 złr. 50 kr. (waga 170 ff.)
Żyto za korzec 7 złr. do 7 złr. 75 kr. (waga 168 ff.)
Owies za korzec 2 złr. 80 kr. do 3 złr. (waga 100 ff.)
Groch za korzec 8 złr. 50 kr. do 9 złr.
Jagieł za korzec 9 złr. 50 kr. do 10 złr. 50 kr.
Ziemniaki za korzec 2 złr. do 2 złr. 30 kr.
Cetnar siana 85 kr.
Cetnar słomy 75 kr.
Masła świeżego garniec 3 złr. 50 kr.

Wrocław dnia 22. Października.

Dzisiejszy dowóz zboża był bardzo mały, podobnież i mających chęć kupna nie wiele było, pomimo tego, ceny się przy dawnéj wzwyżce utrzymały. Pięknéj pszenicy był brak, a jaka się zaś ilość pojawiła, została przy podwyższonych cenach sprzedaną. Ordynarniejsze gatunki trudno można było pozbyć. Płacono w przecięciu:

Pszenica biała szląska za korzec 11 zł. do 13 zł. (waga 170 ff.)
Pszenica biała galicyjska za korzec od 10 zł. 75 kr. do 12 zł. 50 kr. (waga 170 ff.)
Pszenica czerwona szląska za korzec 10 zł. 50 kr. do 12 zł. 75 kr. (waga 170 ff.)
Pszenica czerwona galicyjska za korzec 10 zł. 25 kr. do 12 zł. 25 kr. (waga 170 ff.)
Żyto za korzec 7 zł. 25 kr. do 8 zł. 75 kr. (waga 168 ff.)
Jęczmień biały za korzec 6 zł. do 6 zł. 50 kr. (waga 140 ff.)
Jęczmień żółty za korzec 5 zł. 50 kr. do 6 zł. (waga 140 ff.)
Owies za korzec 3 zł. 25 kr. do 3 zł. 75 kr. (waga 100 ff.)
Groch za korzec 7 zł. 50 kr. do 8 zł. 75 kr.
Wyka za korzec 5 zł. 25 kr. do 6 zł.
Rzepak zimowy za korzec 12 zł. 75 kr. do 15 zł. 75 kr.
Rzepak letni za korzec 10 zł. 50 kr. do 12 zł. 50 kr.
Olej rzepakowy za 100 ff. 27 zł.
Makuchy za 100 ff. 6 zł. 50 kr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa, 42 zł.
Koniczyna czerwona za 100 ff. 25 zł. do 30 zł.
Koniczyna biała za 100 ff. 27 zł. do 41 zł.

Berlin dnia 22. Października.

Wczorajsza stagnacyja w zakupnie żyta dziś nieco w ruch weszła z powodu dobrych wiadomości z zagranicy. Pomimo tego obrót na późniejszą odstawę nie był znaczny, chociaż kupujący wyższą cenę płacić musieli. Płacono w przecięciu:

Pszenicę nową białą i czerwoną za korzec 14 zł. 25 kr. (waga 170 ff.)
Pszenicy starej za korzec 13 zł. 50 kr. (waga 170 ff.)
Żyto za korzec 10 zł.
Jęczmień za korzec 7 zł. 75 kr.
Owies za korzec 3 zł. 75 kr. do 4 zł. 60 kr.
Olej rzepakowy za 100 ff. 27 zł.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa 44 zł. 75 kr.

Wiedeń dnia 22. Października.

Dla braku większych tranzakcyi o okowitę do Włoch, zredukowało się zakupno do miejscowych potrzeb, i możnaby jeszcze niższe ceny notować, gdyby dowozy były większe. Znaczniejsza część gorzelni jest już w ruchu, przeto jest nadzieja zniżenia cen; sprzedano dziś gradus po 71 kr, na późniejszą odstawę gradus po 64 kr. Wołów przypędzono dziś 1844 sztuk węgierskich, 1397 galicyjskich i 207 krajowych, razem 3248. Sprzedano 3158 miejscowym rzeźnikom, resztę na okolice rozsprzedano. Płacono za sztukę 87 zł. 50 kr. do 175 zł. czyli za cetnar 25 do 30 zł. Waga sztuki 350 do 580 funtów.

Londyn dnia 18. Października.

Dowozy w zeszłym tygodniu wynosiły 20408 Quarter pszenicy, z której 8780 Quarter z Kronstadt 6498 z Nowego Jorku, 1930 z Odessy 1600 z Petersburga 1600 z Niemiec. Mąki odebraliśmy 8688 beczek z Nowego Jorku. W ogóle przywóz pszenicy nie był znaczny, w skutek czego ceny od 1 do 2 szylingów na Quarterze od zeszłego tygodnia poszły w górę. Jęczmień bez odmiany, bób i groch o 1 szyling się podniosły. Londyńska mąka o 4 szylingi na worku zdrożała.

Peszt dnia 22. Października.

Nasz handel zbożowy ożywił się nieco. W upłynionym tygodniu sprzedano 70000 mierzyc pszenicy, która po większej części wysłaną została do okolic południowych i północno zachodnich, mało zaś zostało w rękach miejscowych nabywców, i osiągnięto przy końcu tygodnia 20 kr. do 25 kr. na mierzycy więcej. Żyta sprzedano około 10000 mierzyc po większej części na liwerunki po podwyższonych cenach. Jęczmienia mieliśmy znaczne dowozy, który jednak dla braku pięknego gatunku i potrzeby nie znalazł ożywionego pokupu. Na owies z powodu liwerunku Rządowego był dość znaczny popyt, i podniosły się ceny, sprzedano go 25000 mierzyc. Kukurydzy którą zkupowano na okolice południowe w ilości 10000 mierzyc sprzedano po najwyższych cenach

Praga dnia 20. Października.

W zeszłym półmiesiącu handel był u nas we wszystkiem bardzo ożywiony. Jaki tylko dowóz zboża się okazał, znalazł kupca każdy gatunek, i po wysokich cenach sprzedany. O kmin i koper wielki popyt, przy małych zapasach cena wygórowana, która jednak z powodu mających nadejść znacznych zapasów tychże nasion, nie utrzyma się długo. Koniczyna biała jest poszukiwana, przeciwnie o czerwoną nie ma żadnego popytu. Rzepak z powodu wysokich kursów pieniężnych stoi znacznie w cenach.

Tryest dnia 21. Października.

Z początku tygodnia mieliśmy ciężką sprzedaż która się później ułatwiła, otrzymawszy dobre wiadomości z zagranicy. Pszenica była poszukiwana tak na exportacyą, jak na miejscową potrzebę i spekulanci kupowali na późniejszą odstawę. W kukurydzy nie znaleźliśmy odmiany co do ceny z upłynionym tygodniem, ale za to ożywionym jest obrót. Inne gatunki zboża przy małych odmianach cen utrzymały się. Sprzedano pszenicy 40000 starów (star równa się blisko mierzycy) od 8 zł. 75 kr. do 10 zł. 25 kr.

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.